

# ZAPISKI SPOD SOSNY

W marcu minęło 41 lat od chwili, kiedy Amerykańska Agencja Kosmiczna (NASA) wystrzeliła z wyrzutni na przylądku Cape Kennedy (Floryda) sondę kosmiczną Pioneer 10, niosącą ZIEMSKIE POSŁANIE DO OBCEJ CYWILIZACJI. Ten list to mała płytką z polzowanego aluminium, na której żona wybitnego amerykańskiego astronoma Carla Sagana, Linda, narysowała mężczyznę i kobietę. Prócz tego rysunku na płytce jest schemat samej sondy, schemat Układu Słonecznego, rysunek rozpadu atomu i schemat atomu wodoru. Takie schematy muszą być jednakowe we wszystkich cywilizacjach, które rozwinęły się na tyle, by uprawiać naukę.

W 1980 roku Pioneer 10 przekroczył granice naszego układu i leci dalej. Nie można wykluczyć ani też potwierdzić, czy sonda z listem nie znalazła się w rękach OBCYCH (jeśli to dobra przenośnia, bo nie wiemy, czy mają ręce).

Po Pioneerach ruszyły w kosmos sondy bez porównania lepiej wyposażone w instrumenty badawcze i w możliwości dalekiej podróży. Są to Voyager 1 i Voyager 2. Na orbicie Ziemi umieszczono stacjonarną sondę IBEX, która dostarcza niezliczonych nowych informacji o zjawiskach kosmicznych.

Słynne obserwatorium w Green Bank w Wirginii Zachodniej w Stanach Zjednoczonych, mające największą na świecie sterowalną antenę radiową, poszukuje sztucznych sygnałów radiowych, które byłyby sygnałem od cywilizacji pozaziemskiej. I oto astronomowie oświadczyli, że jeśli kiedykolwiek odbierzemy sygnał wysłany przez kosmitów, powinno to nastąpić właśnie teraz. Brak miejsca nie pozwala wyjaśnić, dlaczego sygnał od obcych powinien być wysłany falami radiowymi i w jaki sposób można będzie rozpoznać jego autentyczność. Dlaczego jednak TERAZ?

Dlatego, że wykryto w naszej galaktyce (Drodze Mlecznej) bardzo dużo, bo ponad 800, planet podobnych do Ziemi. Niektóre z nich mogą znajdować się w tzw. ekosferze, tj. w sferze umożliwiającej życie białkowe. Odkryta w 2012 r. planeta podobna do Ziemi, krążąca wokół gwiazdy podobnej do Słońca, znajduje się w odległości ok. 4 lat świetlnych. Jest to

rejon układu gwiazdowego Alfa Centauri. W tym rejonie toczyła się akcja wielu powieści science fiction, a także filmu *Avatar* Jamesa Camerona.

Sonda Voyager 1 dociera właśnie do tzw. heliopaazy, to znaczy linii granicznej, do której dociera jeszcze emitowany przez Słońce „wiatr słoneczny” i gdzie zaczyna dominować ciśnienie zewnętrznej przestrzeni międzygwiazdowej. To jakby koniec świata – naszego świata! Obie sondy Voyager przesłały na Ziemię wiele nowych danych – np. o tym, jak zbudowane są tajemnicze pierścienie Saturna, o tym, że Tytan (księżyc Saturna) ma gęstą atmosferę, a na Io (satelita Jowisza) są wulkany itd. I oczywiście: sondy Voyager mogą dostarczyć OBCYM wiadomość, że Ziemię zamieszkują istoty inteligentne. Astronom Frank Drake – który jako pierwszy 50 lat temu szukał sygnałów od innych inteligencji – twierdzi, że w Drodze Mlecznej istnieje ich (takich, które możemy wykryć) ok. dziesięć tysięcy.

Główny astronom SETI Institute (*Search for Extra-Terrestrial Intelligence* – poszukiwanie pozaziemskich cywilizacji) – Seth Shostak – oświadczył, co następuje: *Gdybym dowiedział się, że jesteśmy sami, byłoby to bardziej oszałamiające, szokujące i zaskakujące niż znalezienie innej cywilizacji. Na razie nie ma dowodów, że jesteśmy sami. Gdyby jednak się to potwierdziło, musielibyśmy uznać, że to, co zdarzyło się na Ziemi, jest cudem. Ale nie sądzę, że jesteśmy cudem...*

Na pytanie o istnienie życia np. na Europie – księżycu Jowisza, Shostak odpowiada: *Z pewnością tam jest. Jest zresztą kilka takich miejsc w naszym Układzie Słonecznym. Poza Europą życie może być na Ganimedesie i Kallisto, księżycach Jowisza, a także na Tytanie i Enceladusie, księżycach Saturna, oraz na Marsie, a nawet w górnych warstwach atmosfery Wenus. Bo to są miejsca, gdzie może istnieć woda, a tam, gdzie może istnieć woda, jest duże prawdopodobieństwo, że mogą być też mikroorganizmy. Nie byłbym zdziwiony, gdyby je znaleziono pod marsjańskimi piaskami.*

Zwracam uwagę, że w drugiej wypowiedzi Shostak mówi o mikrobach, które istotnie mogą znajdować się w Układzie Słonecznym

na wielu ciałach niebieskich, a nawet i w samej przestrzeni, w której przecież znaleziono prawie wszystkie cząsteczki organiczne wchodzące w skład ich organizmów (niedawno znaleziono tam złożone cząsteczki cukrów).

Niektórzy astronomowie i egzobiologowie, czyli badacze biologii pozaziemskiej, uważają zresztą, że cząsteczki biologiczne, jak aminokwasy, węglowodany, składniki tłuszczu, również fragmenty DNA i RNA (z nich budowane są geny), są stałym elementem przestrzeni kosmicznej – i „zasiewają” życie tam, gdzie znajdują odpowiednie warunki.

Już w czasach starożytnych filozof Metrodoros, uczeń Epikura, zauważył trafnie: *Uważać Ziemię za jedyny zamieszkały świat w bezgranicznej przestrzeni byłoby tak samo niedorzeczne, jak twierdzić, że na ogromnym, zasianym polu mogłby wyrosnąć tylko jeden kłos pszenicy.*

Jednak Seth Shostak mówi także o wielości istot inteligentnych we wszechświecie. Naszą samotność, jedynność uważałby on za cud. Cudy przecież nie są wykluczone – może ludzkość jest zjawiskiem jedynym i niepowtarzalnym?

Jeszcze jeden ciekawy problem. Przy założeniu, że istnieje wiele kosmicznych cywilizacji, pojawia się kwestia ważna dla chrześcijan: jak Stwórca rozwiązał sprawę zbawienia? Wydaje się trudne do pojęcia, by na różnych do planetach dochodziło do tego samego ciągu wydarzeń, co zapisane w Ewangelii...

Wszakże fakt, że coś jest dla nas trudne do pojęcia, nie oznacza, że jest niemożliwe.

Następnym razem wrócę do wyjaśnienia, dlaczego nie zdołaliśmy dotąd nawiązać kontaktu z INNYMI, i przy okazji do sprawy UFO, którą to sprawę właśnie oficjalnie zamknięto, niczego właściwie nie wyjaśniliśmy.

Z kosmosu wracamy do ziemskiej prozy życia – smutnej i dziwacznej.

Przewodnicząca Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu Iwona Śledzińska-Katarasińska z PO zaprottestowała przeciw użyciu w uchwale (zgłoszonej przez opozycję) fragmentu zdania *po zajęciu Polski przez Sowietów*. Uprzednio p. przewodnicząca protestowała przeciw uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

Strach wobec możliwego urażenia Rosji przybiera już rozmiary monstrialne, prawda formalna ważniejsza jest od faktów i odczuć większości Polaków. Putin i rosyjscy postkomuniści będą zachwyceni.

\*

(Ewa Wójciak, zasłużona aktorka i dyrektorka słynnego Teatru Ósmego Dnia w Poznaniu, osoba będąca idolką dużych grup opozycyjnej w PRL młodzieży (artystka działała w Poznaniu od 40 lat), napisała po wyborze papieża Franciszka (na Facebooku w Internecie): *No i wybrali ch... (w oryginale całe słowo – M.I.), który donosił wojskowym na lewicujących księży*. Kiedy po tej wypowiedzi publicznej część radnych i prezydent Poznania zażądali odwołania p. Wójciak z funkcji dyrektora teatru, około dwustu intelektualistów opublikowało list w jej obronie. Wójciak nie zamierza przeprosić za swą wypowiedź ani tym bardziej czegokolwiek odwoływać – twierdzi tylko, że nie wiedziała, iż odnotowuje swoje słowa na forum publicznym, sądziła bowiem, że chodzi o forum prywatne.

Obrażanie papieża, wiary czy Kościoła nie jest niczym nowym w życiu publicznym. Dla przykładu przypomnę wypowiedź – *nb.* także aktorki i reżyserki! – pochodzącej z Włoch, lewicowej Sabiny Guzzanti z roku 2008: *Za 20 lat Ratzinger umrze i pójdzie tam, dokąd powinien, czyli do piekła, gdzie torturować go będzie para diabełków – pedałków*. Jest oczywiste, że zarówno papieża, jak i Kościół można oceniać, krytykować i proponować zmiany, które oceniający uważają za konieczne. Należy to jednak czynić, zachowując pewną kulturę dyskusji, niestety coraz rzadszą w naszych czasach. Wielkie zasługi Ewy Wójciak nie usprawiedliwiają zwykłego, wulgarnego chamstwa, którego mogliśmy się spodziewać po pijanym menelu na ulicy. Nie wspominam już o kłamstwie, jakoby kardynał Bergoglio z Argentyny „donosił na lewicujących księży” wojskowym dyktatorom. Odpowiednie organy Watykanu sprawdziły to dokładnie i uznały zarzut za całkowicie nieuzasadniony – co by więc się stało, gdyby ktoś zażądał od Ewy Wójciak konkretnych dowodów?

11 kwietnia słuchałem w telewizji publicznej dyskusji na temat wypowiedzi Wójciak (z jej udziałem) – w kontekście wolności słowa. Czy można zapytać organizatorów dyskusji, jaki związek ma chamstwo i kłamstwo z wolnością słowa?

Maciej Iłowiecki